Magiczny Kraków

Żywy Róż – odtworzenie performensu Marii Pinińskiej-Bereś

2024-10-28

26 października o godz. 15.00 na Plantach przed Galerią Bunkier Sztuki nastąpiło odtworzenie performensu artystycznego Marii Pinińskiej-Bereś „Żywy Róż” z 1981 roku. Sadzenie róży, którego dokonała córka i opiekunka spuścizny artystki Bettina Bereś, stanowiło gest upamiętnienia twórczości tej wybitnej awangardowej rzeźbiarki i performerki związanej z Krakowem, a także podkreślenie jej żywego, ponadczasowego charakteru.

Wydarzenie, którego inicjatorami byli mieszkańcy dzielnic III Prądnik Czerwony i IV Prądnik Biały symbolicznie zainaugurowało Ekomuzeum Prądnika – społeczny projekt muzeum rozproszonego w północnej części Krakowa, którego autorką jest Zofia Ozaist-Zgodzińska.

Żywy Róż – o performensie

W ciemne listopadowe popołudnie 16 listopada 1981 roku, podczas IX Międzynarodowych Spotkań Krakowskich w BWA w Krakowie (dzisiejsza Galeria Bunkier Sztuki) miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Maria Pinińska-Bereś, ubrana na różowo wykopała przed galerią dół, w którym zasadziła krzew róży. Z fartucha, który miała na sobie oraz styliska od grabi zrobiła sztandar i wbiła go w ziemię obok róży. Na zewnątrz prowizorycznego ogrodzenia umieściła tabliczkę z napisem „Żywy Róż”. Na koniec wypowiedziała głośno w trzech językach (po polsku, niemiecku i francusku) pytanie „Czy wiosną róże zakwitną na różowo?”. Niecały miesiąc później w Polsce został wprowadzony stan wojenny, a performens stał się rodzajem niespełnionej nadziei na lepsze. Róża nie zakwitła na wiosnę, a dotknięte represjami społeczeństwo pogrążyło się w marazmie.

W komentarzach do tego zdarzenia obok wymiaru politycznego często przywoływany był wątek feministyczny, kluczowy dla twórczości artystki. Maria Pinińska-Bereś przez całą swoją karierę doświadczała wykluczenia i niezrozumienia jako kobieta w silnie zmaskulinizowanym środowisku sztuki. Wykorzystanie różu – charakterystycznego dla całej drogi twórczej artystki – oraz zadane w czasie performensu pytanie bez odpowiedzi stało się symbolicznym „wołaniem na puszczy”, komentarzem do samotności jednostki.

Pierwszej próby odtworzenia performensu dokonała już po